

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 11 maja 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń I-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

U nas inaczej...

Zycie nasuwa nieraz porównania, tak dla nas nie korzystne i przykre, że najchętniej zamykamy oczy i udajemy nieświadomość tego, co się wkoło nas dzieje. Powinno się jednak zawsze posiadać dostateczną dozę odwagi cywilnej, by nieupiększonej gołej prawdzie w oczy spojrzeć i obiektywnie bez wykretnych tłumaczeń odpowiednio wnioski i konkluzje wysnuć.

Oto garść takich faktów, nie przynoszących nam żadnego zaszczytu, które postaramy się jednak możliwie bezstronnie i bez komentarzy przytoczyć.

Pierwszym czynem panów szefów w chwili wybuchu wojny było znaczne obniżenie pensji swym pracownikom handlowym. Nie wywołało to właściwie w pierwszej chwili szemrań z dwóch powodów głównie; przedewszystkiem życie było wówczas tanie i przy oszczędności była niejaka możliwość radzenia sobie nawet z obciążeniami zarobkami, powtóre zaś istniało przekonanie, iż w zamian za nagłe, bez wymówienia i bez zawarcia formalnej świeżej umowy, obniżenie płacy, będą się szefowie przynajmniej poczuwali do obowiązku płacenia zredukowanych pensji przez cały czas trwania wojny. Lecz i to zawiodło; kiedy bowiem wojna zaczęła się przeciągać dłużej, niż początkowo przypuszczano, posypały się bezwzględne wypowiedzenia i rugowanie z posad nawet starszych i zasłużonych pracowników, którzy najlepszą swą latą sterali na usługach firmy, którzy nieraz stanowili główne źródło potęgi i bogactwa firmy.

Czas upływał, drożyzna stawała się coraz dotkliwszą, lecz taktyka szefów nie zmieniła się ani na jotę; po dawnemu wypłacano 80 lub 40 proc. zwykłej pensji, coraz liczniejsze zastępy pracowników znajdowały się nagle na bruku, coraz to większe i zasobniejsze firmy uznawały za niemożliwe dalsze pozostawienie na posadach swego personelu.

Tak się działo i tak się dzieje u nas. Spójrzmy z kolei, jak te sprawy stoją gdzieindziej. Jak wiadomo istniały dawniej w Łodzi filje kilku banków rosyjskich, które z chwilą wybuchu wojny ewakuowane zostały do Rosji. Urzędników przeniesiono również do różnych miast rosyjskich przy zachowaniu im całkowitej pensji oraz przyznaniu znacznych dyet dziennych.

Niektórzy urzędnicy nie zdecydowali się jednak wtedy na opuszczenie kraju ojezystego i woleli pozostać na miejscu. Otóż nawet ci urzędnicy, pomimo trudności w komunikacji pocztowej i w przekazywaniu pieniędzy z Rosji, otrzymują swe dawne całkowite pensje, nie bacząc na to, iż placówki swe niejako opuścili i za zatrudniającą ich instytucję nie podążyli. Jak nas informują, otrzymali nawet ostatnio urzędnicy tych banków gratyfikacje w postaci trzymiesięcznej pensji, jak za

najlepszych spokojnych i normalnych czasów.

Przykład ten powinien wywołać rumieniec wstydu...

I jest rzeczą szczególnie charakterystyczną, iż jedyna filja banku rosyjskiego, która w Łodzi pozostała, stosuje nasz swojski system wygładzania pracowników utamkiem normalnej pensji, przyczem w dodatku kraży ciekawa pogłoska, iż pan dyrektor system ten stosuje wbrew wyraźnemu przepisowi centrali, która poleca wypłacanie całkowitej pensji. Tak silną okazuje się w tym wypadku solidarność klasowa panów dyrektorów!

Przy okazji zwracamy uwagę, iż pomijając nawet względy natury moralnej i etycznej, system ten okazuje się wysoce niepraktycznym. Zniechęca on bowiem urzędników i odbiera im za wszelką ochęć i energję do pracy. Zresztą, ze względu na krytyczne czasy i drożyznę, okazuje się znaczna część tych pracowników mimowoli zmuszoną do szukania pobocznych zarobków, co z natury rzeczy pociąga za sobą zaniedbanie ich zwykłych czynności. Na dowód, iż uwaga ta opartą jest na zjawiskach obiektywnie zaobserwowanych, przytoczymy tę okoliczność, że niektóre instytucje kredytowe znajdują się obecnie w lepszym położeniu od innych pokrewnych dlatego jedynie, że urzędnikom w nieznacznym tylko stopniu zmniejszyły pensje, urzędnicy wykazują więc daleko większą zabiegliwość, pracowitość i dbałość o dobro instytucji.

Wydaje się wogóle dziwnem, iż w chwili, kiedy należałoby zastosować się do nowych warunków lub przynajmniej dążyć do uporządkowania przedsiębiorstw w ten sposób, aby w każdej chwili były gotowe do podjęcia na nowo pracy, myślą panowie szefowie tylko o stosunkowo drobnych oszczędnościach na swych pracownikach, oszczędnościach niemożliwych do osiągnięcia bez uszczerbku dla przedsiębiorstwa oraz bez szkody dla dobrych stosunków między pracodawcą a pracownikami.

A w każdym razie jak przykrym ciosem dla naszej dumy z wyższej kultury okazuje się ten przykład ludzkiego, względnego, wyrozumiałego i taktownego obchodzenia się rosjan ze swymi pracownikami.

Czy to zupełnie obiektywne i bezstronne porównanie i zestawienie faktów nie wywoła opamiętania, czy nie osiągnie ono żadnych skutków pedagogicznych? E. S.

Za kulisami sądownictwa rosyjskiego.

W dziedzinie sądownictwa, tak ściśle zespolonej z życiem powszedniem ogółu, plany rusyfikacyjne rządu rosyjskiego zwyciężyły ostatecznie po powstaniu r. 1863.

Język rosyjski, wprowadzony zrazu do warszawskiego departamentu senatu, opanował dotychczasowe sądownictwo w całej pełni, od chwili zastosowania reformy r. 1876.

Jedynie w sądach gminnych pozostał język polski, lecz ze znacznymi ograniczeniami.

Od tych czasów datuje się też olbrzymi napływ urzędników-rosjan, którzy zachęceni przez rząd opanowali urzędy, dotychczas objęte przez Polaków. Ludność oddana była na łaskę i niełaskę nowych administratorów.

Przybyłszy ci, poszukiwacze złota i orderów, składali się w przeważnej liczbie z osobników, którzy nawet w stosunkach rosyjskich nie byli cierpieni.

Rada Państwa orzekła wtedy, że „w oddalonych miejscowościach i guberniach zachodnich Królestwa Polskiego, można przyjmować do służby państwowej tych, którzy w Imperjum nie mają prawa do takowej“.

Gdybyż to Temida widziała, jakich ma służebników!

Garść ciekawych obrazków z za kulis działalności sądowników rosyjskich w Królestwie podaje ostatecznie adwokat przys. Henryk Cederbaum w swej książeczce: „Zespomnienie kandydata“.

Wspomnienia te obejmują okres z przed r. 1900.

Przesuwają się przed oczyma, powoli już zapomniane, typy „działaczy państwowych“, zdaniem których Polska powinna zostać kolonią moskiewską, bo w Rosji jest wszakże dość miejsca, by Polaków w oceanie wszechsłowińskim rozpuścić.

Urzędnictwo rozmaitej rangi składało się w znacznej części z różnych dymisjonowanych dygnitarzy, którzy w Królestwie szybko wznosili się po drabinie urzędowej, a jeszcze szybciej napełniali swe kieszenie.

„Maszyna działała z precyzją. Korbą doskonale nasmarowaną kręcił „mecenaz“, a żyd czarny, jak samo piekło, wychodził z trybów kryminalnych czysty, jak iza“.

Gdy zaś na ławie oskarżonych stawał ktoś, zajmujący w sferach społecznych zaszczytne stanowisko, wtedy ława oskarżonych stawała się ławą potępieńczą.

Do rosjan stosowano inne zasady, o wiele łagodniejsze.

W systemie rozpatrywania spraw uwidocznił się zbytni pośpiech, lub też niewytłumaczone przeciąganie sprawy.

Był to wytwór nagromadzenia się znacznej ilości spraw.

Mniejsza o los oskarżonych, rzecz główna to „zepszczenie“ jednego numeru więziennego.

Zwłoka zaś doprowadzała do takich wypadków, jak np. sprawa 17-letniego chłopca, który za kradzież jednego rubla przesiedział w pirowiastkowym więzieniu pół roku.

A ileż zła i nieporozumień wynikało z wprowadzenia języka rosyjskiego do sądownictwa.

Bo gdzież jest taki tłumacz, który z migawkową szybkością i stereotypową dokładnością mógłby objawy życia przedstawić sędziemu i dać mu w języku obcym możliwość odczucia rzeczywistego.

Na tem tle zdarzały się epizody bardzo zabawne.

Przewodniczący powiada:

— Skażycie świdietielnicie, oztob ona pokazała, oztob znałet.

A tłumacz zwraca się do tegiej babiny z przedmieścia ze słowami:

— Niech pani pokaże, co pani wie — a w odpowiedzi usłyszał niezbyt pochlebny epitet.

Takich zajęć było więcej. Ale obok śmiesznych były i tragiczne nieporozumienia i omyłki.

Powszechnie też były skargi, włoścjan przeważnie, że zeznania ich mylnie w aktach zapisano, bo „śle, dziwaty“ ich nie rozumiał, a onk jego.

Któż zliczyć zdoła masy omyłek, które miały następstwa opłakane?

W takich warunkach pracowali wytrwale nieliczni sędziowie polacy „na wymarcie“.

Całe okręgi sądowe posiadały tych sędziów po paru zaledwie, po jednym, niekiedy.

Inne zgola stosunki panowały w Wydziałach hypotecyjnych, gdzie rosjanie zupełnie nie brali udziału w sądeniu.

Tutaj pracowało się w otoczeniu ludzi życzliwych, prawników uzdolnionych, a nieraz znakomitych.

Po roku 1900 stosunki nie zmieniły się w niczem na lepsze.

Osobną pracą, nierozpoczętą dotychczas a olbrzymią, stanowią nadużycia przy rozpatrywaniu niezliczonych procesów politycznych, w sądach okręgowych, izbie sądowej, bądź też w sądach wojennych, gdzie tak hojnie szafowano okrutnymi karami i gdzie niesłychane represje opierano na gruncie „prawnym“.

W stosunku do Polaków stosowano się do wskazówek p. ministra sprawiedliwości Szczegółowitowa, który w marcu 1909 r., w odpowiedzi na żądanie zaprowadzenia sądów przysięgłych, wyrzekł z trybuny dumskiej niezapomniane słowa, że nie myśli „zaśmiecać sądów żywiołem polskim“.

E. K.

Uwagi,

pod adresem łodzian czynił „Obserywator“ w „Nowej Gazecie“ pisząc:

Bardzo przepraszam łodzian, że im zadam pytanie, które i mnie samemu sprawia przykrość.

W sali ratuszowej w Warszawie, podczas uroczystego w dn. 3 maja posiedzenia Zarządu Miasta, widzieliśmy na miejscu dawnych portretów urzędowych rosyjskich, drogie nam portrety Dekerta, Małachowskiego, Staszycy, Kołłataja. Tak być musiało. Nie potrafimy sobie wcale wyobrazić, jak taka uroczystość mogłaby się odbywać w sali z portretami carów.

Sala Tow. Kredytowego m. Łodzi nie zmieniła się w czasie uroczystości majowych. Na ścianach wiszą dalej portrety Aleksandra II i Mikołaja II. Nie posadzamy łodzian o zbytnie do tych twarzy przywiązanie. Chodzi najwidoczniej o poszanowanie dokumentów historycznych. Dobrze. Ale znajdźcież sobie, panowie, jakieś odpowiednie

miejsce, w którym z największą pieczołowitością możecie te pamiątki złożyć.

To trzeba koniecznie zrobić. Już czas.

O skatalogowanie pamiątek polskich w Piotrogradzie.

Przed kilku laty p. Aleksander Borawski wystąpił na zebraniu członków kolonii polskiej w Piotrogradzie z nader sympatycznym projektem skatalogowania i ułożenia ścisłego inwentarza pamiątek polskich, znajdujących się w stolicy nad Newą, przede wszystkim o charakterze artystycznym, t. j. pamiątek sztuki.

Projekt przyjęto wówczas z rzesistami oklaskami, ale jak to się często dzieje z pięknymi projektami, nie postarano się o jego urzeczywistnienie. I projekt pozostał projektem. Coprawda, rozpoczęto owe katalogowanie, wydrukowano nawet początek opisu i... na tem wszystko się tymczasem skończyło.

Szkoda, bo myśl, rzucona wówczas, zasługiwała na poważną uwagę. Wszakże w Piotrogradzie, w rozmaitych muzeach, galeriach i bibliotekach rządowych, w pałacach, ogrodach i parkach znajduje się bardzo znaczna liczba przedmiotów rdzennie polskich lub przynajmniej pochodzących z Polski, o których nie wiedzą nawet polacy, stale osiadli nad Newą i istnienia których nie podejrzewają niektórzy bawiący tu rodacy. Poza tem, wiele jest w Piotrogradzie takich rzeczy polskich, prawda znanych i popularnych, o których jednak nie wiadomo dokładnie, jak, kiedy, przy jakich okolicznościach i skąd się one do Rosji dostały, czyją właściwie stanowią własność. Skatalogowanie takich przedmiotów, to byłby pierwszy krok do zestawienia ciekawych dzieł wędrowni pamiątek polskich na daleką północ.

Mamy nadzieję, że tą kwestją zajmie się piotrogrodzki oddział warszawskiego Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i przeszłości. Oprócz jednak pamiątek sztuki warto by było zarejestrować inne jeszcze rodzaje. Losy tak zrządziły, że w Piotrogradzie, szczególnie w ciągu dziewiętnastego stulecia, pracowało i mieszkowało dużo sił naukowych i literackich polskich, dużo zasłużonych i znanych uczonych historyków, prawników, inżynierów a wielu z tych, co stali się chlubą kultury polskiej, tu nad Newą, z braku odpowiednich zakładów naukowych w kraju, otrzymali swoje wykształcenie. Niektórzy wreszcie pracowali w piotrogrodzkich archiwach i bibliotekach i ich dzieła były owocem pobytu Piotrogradzie.

Wartoby przeto zająć się ułożeniem książki pamiątkowej, która zawierałaby krótkie szczegóły o pobycie w Piotrogradzie znakomitych i zasłużonych Polaków. W spisie tym znaleźlibyśmy nazwiska Ignacego Daniłowicza, słynnego historyka literatury, który tu w Piotrogradzie znalazł i opracował cenne historyczne materiały jak „Status Kazimierza Jagiellończyka“, a jednocześnie pomagał Sporańskiemu w ułożeniu kodeksu praw dla ziem polskich i litewskich. Spotkalibyśmy dalej imiona Mikołaja Malinowskiego, który dłuższy czas pracował w Bibliotece publicznej, dawniej Załuskiej, nad zbieraniem źródłowych materiałów do swych prac historycznych. Znaleźlibyśmy powód do nowych poszukiwań nad dziejami pobytu Mickiewicza i jego przyjaciół, spotkalibyśmy nazwiska Oleszkiewicza, Orłowskiego, Henryka hr. Rzewuskiego, arcybiskupa Hołowińskiego, biskupa Adama Krasińskiego, Adama Jochera, Kirkora, senatora Romualda de Hube itd. Dodałby do tego nazwiska profesorów-Polaków, który w różnych czasach wykładali w wyższych zakładach naukowych w Piotrogradzie, dając nam wreszcie imiona nie tak głośnych, a jednak bezwarunkowo zasłużonych Polaków, co pracowali w stolicy Rosji, a będziemy mieli bardzo obszerny i poważny słownik biograficzny Polaków, rzuconych losom nad Newą.

Rozumie się, że w projektowanym spisie nie pominię się nazwisk Kościuszki, Juliana Niemcewicza, generała Krasińskiego i wielu innych, co zniewoleni do tego lub dobrowolnie wybrali dla swego pobytu Piotrograd, na czas dłuższy lub krótszy, i którym w słowniku biograficznym Polaków nad Newą należy się zaszczytne miejsce. Praca ta niemała, będą w niej bezwarunkowo luki, potrzebować ona będzie prawdopodobnie dopełnień — to jednak nie powinno być przeszkodą do jej rozpoczęcia. Towarzystwo miłośników historii i literatury w Piotrogradzie okazałoby prawdziwą usługę, gdyby zajęło się, bez zwłoki, ułożeniem projektowanego dzieła, a przynajmniej na początek zarejestrowaniem zasłużonych Polaków nad Newą.

(„Dziennik Piotrogradzki“).

Mińsk — Mołodeczno *

W miejscu, gdzie w roku przeszłym spotkał nas smutny los, że byliśmy zmuszeni do odwrotu, gdzie podczas krwawych dni wrzesniowych brzegi Wileńki około Mołodeczna zostały zaorane krwawą ręką śmierci — w miejscu tem rozpoczęły się nowe boje.

Gdy tylko usłyszano zdala pierwsze grzmienie pozdowienia baterji, przyszykowałem się do drogi i udałem się z Mińska do Mołodeczna.

Wzdłuż drogi ciągnęły pociągi w kierunku frontu.

Od strony Mołodeczna rozlegał się wciąż huk armatni. Huk ten znajdował oddźwięk w sercach naszych, które biły nadzieją zwycięstwa.

Pociągi suną naprzód. Powoli, ociężale.

Zmuszony byłem do wielokrotnego przesiedania i tylko powoli mogliśmy posuwać się dalej.

W ten sposób udało mi się dopiero na trzeci dzień od wyjazdu z Mińska przybyć do stacji S., skąd rozpocząłem próby przedostania się do przednich pozycji.

Droga do pozycji nie zapowiadała się wesoło: tu spotkałem pierwszego rannego, pierwszą jaskółkę wojennej wiosny.

Stąd, aż do frontu wynosiła odległość około ośmiastu wiorst. Mimo to słyszeliśmy bezustanny ryk kano-nady.

Wszędzie spotykałem przybite napisy: „Strzeżcie się szpiegów!“ albo też „Nie zapominajcie, że wróg też może usłyszeć!“.

Cóż znacza wszystkie napomnienia o milczeniu, gdy serce żąda mowy, gdy nadzieja czyni z życzenia — rzeczywistość?

Naprzeciw nam dobiegały przyjazne i dobre wieści: że zdobyliśmy trzy rzędy rowów strzeleckich, że już bombardujemy Święciany. Te same Święciany, które w zeszłym roku wybrał nieprzyjaciół za wrota do swego śmiałego ataku.

Ale... dwa dni później przekonałem się, że powyższe wiadomości o osiągniętych zwycięstwach były nader przesadzone.

Jednakże jestem zdania, iż wszystkie przesadzania i powiększanie obrazów nadziei, to zbliżanie przez lornetę; dowodzą one o zwycięstwie i wywierają dodatni wpływ.

A masy muszą żywić nadzieję, masy muszą mieć wiarę — w zwycięstwo.

Bo gdyby wiary też już nie posiadali, co byłoby w przyszłości?

Nie może i nie powinno być inaczej: zwycięstwo musi się do nas skierować, gdyż pragniemy jego nadejścia w sposób gorący i namiętny.

Pragnienie bogactwa — to przecież pierwszy krok do jego osiągnięcia; wiara w zwycięstwo jest rękojmnią zwycięstwa.

Jeniec niemiecki, młody górnik z Górnego Szlązka zostaje przestuchany:

— Ile chleba otrzymujecie dziennie?

— Półtora funta.

* Autorem powyższego opisu jest Włodzimierz Samoilow, korespondent wojenny pisma „Białej Wiedomości“.

A mięso, konserwy, kawę? W dostatecznej ilości?

Nagle roześmiał się, wzruszył ramionami i rzekł:

— Naprawdę.

Cóż jest naprawdę? — zapytał go rotmistrz?

— O ile wy sądzicie, że nas zwyciężycie tam, że wyczerpią się nasze środki żywności — to jesteście na zupełnie mylnej drodze. Armia niemiecka jest dobrze zaprowiantowana. Przykładów śmierci głodowej, ani też widocznego braku pożywienia dotychczas w Niemczech nie było i nigdy nie będzie.

Oświadczenie to uczynił żołnierz niemiecki z pełnym przekonaniem.

Muszę się przyznać, iż oświadczenie to było dla nas zupełną nowością — przez chwilę staliśmy jak osupieni.

Jedno jest ważne: nie powinniśmy zbyt nisko oceniać siły odporności naszego wroga.

Wygląd wojsk niemieckich jest świetny, a duch wojskowy nie dozwala podejrzewać ich o słabość i bierność.

Przed nami stoi wróg silny i pełny nadziei. Nie można dlatego przypuszczać, aby było możliwym prędkie i decydujące rozbicie nieprzyjaciela. Trzeba się uzbroić w żelazną cierpliwość i zdecydować się bodaj na najcięższe ofiary dla naszego wyzwolenia.

Gdzież nasze nadzieje? Gdzie dojrzewają paki zwycięstwa?

Oto — transport ciężko rannych. Długi sznur dwukołowych wózków. Śmiertelnie-blade twarze, rozbite ciała.

Zawiazane głowy, ręce i nogi. Bezlitośnie smaga ich rzesisty deszcz. Droga jest bez „kolei“, kamień na kamieniu... Ciągłe przewracanie się ze strony na stronę. Wokół panuje ciężka cisza. Żadnego dźwięku: ni jęku, ni płaczu.

Nareszcie dosięgają cisi męczennicy dworca kolejowego. Wnet otaczają ich i zarzucają pytaniami. Blade wargi rozchylają się, płonące oczy zaczynają opowiadać.

O czym? o zwycięstwie, o zwycięstwie! Dla nich istnieje zwycięstwo. Gdyż zależy im, aby wyrazić swe nadzieje i życzenia, które w sobie niosą, dla których cierpieli i cierpią obecnie, dla których może zaoferują swe ledwie pulsujące życie.

Chcą oni zaszcześcić innym wiarę w zwycięstwo.

Oni, pokryci ranami bohaterowie, są twórcami tej atmosfery, przesadzonych zwycięstw, którą rozszerzają dookoła...

Wchodzę do wioski Cz. — Czy znajdę tam coś ciekawego? — oto pytanie, które sobie zadaję. Wszędzie beznadziejna bieda, dach niepodziurawiony — jest tu cudem.

— Chodź pan, — przywołuje mnie starosta, — obejrzyj pan z łaski swej nasz kościół.

Wioska Cz. leży tuż za naszymi linjami.

Huk armatni jest tutaj tak silny, iż prowadzenie rozmowy staje się poprostu niemożliwe.

Okropności wojny przeszły już przez wioskę Cz., statki napowietrzne oraz aeroplany odbiły swą stalową pieczęć na wiosce. Dużo rozbitych domostw. Tylko mała część ludności pozostała w wiosce: rozdarte futro, w którym się gnieźdzą mole...

Widzi pan kopułę? — pyta starosta.

— Nie widzę nic prócz pagórka, pokrytego jedliną. Jeszcze sto kroków: zaczynam różniznać. To, co mój przewodnik nazywa kopułą, jest ledwo widoczną drewnianą wieżyczką, z wystającym krzyżem...

Kościół, jakiego nigdy dotąd nie widziałem. Moskwa ani Rzym nie posiadają podobnego kościoła. Kadłub kościoła został zagrzebany w ziemię, fasadę stanowi kilka świerków. Opierają się one o zwalony kamień, które cyklopy chyba rzuciły na kościółek.

Najbardziej godną uwagi w świątyni jest dzwonnica. Przy wejściu dwie krokwie z poprzeczną belką, na której wiszą dwa przewrócone miedziane moździerze.

W całej okolicy wioski zdjęto już dawno wszystkie dzwony i odwie-

ziono w głąb państwa. I tylko tym dwu „językom kościelnym“ pozostało zadanie przypominać parafianom o służbie bożej.

Na nasze wezwanie wyszedł z malutkich drzwi, prowadzących w górę, stróż kościelny — długobrody, typowy stary wiarus.

Zdejmujemy czapki i wchodzimy. Za nami zamykają się wrota.

Jesteśmy zdala od burz życiowych, zdala od dzikiego krzyku wojny.

A jednak w ten milczący świątobliwy nastrój wleiska się grzmot kano-nady...

Ziemia pokryta jest białym piaskiem. Ściany zarówno jak i fasada są z naturalnej barwy świerku.

Wewnętrzne upiększenie kościoła jest z białego brzozewego drewna. Lampka przed ikoną świeci przyjaźnie. Świecznik jest też z brzożyny, pozostawiono mu jego naturalną szatę.

Obrazy są nieliczne — wszystkie są wykonane przez żołnierzy w polu. Lampki przed obrazami są to polowe butelki, zastosowane do nowego użytku.

To wnętrze cerkiewki — nie jest wnętrzem nowożytnej świątyni, zupełnionej światłem elektrycznym, z obrazami świętych, pędzla znakomitych malarzy, pokrytych cennymi kamieniami, które przypominają muzeum lub wystawę sztuk pięknych — nie! To, co oko tutaj znajduje jest k a t a k u m b a, w której jak pierwszy chrześcijanie-męczennicy, modlą się obecnie męczennicy wojny.

Sądzę, że ludzie którzy umieją się modlić, nie znajdują na całym świecie odpowiedniejszej świątyni.

Bernard Shaw

o powstaniu irlandzkim.

Wydawany przez Bernarda Shaw'a tygodnik „New Statesman“ pisze o powstaniu irlandzkim: Aby zrozumieć istotę tego powstania, należy sobie uświadomić, że powstańcy sami są zadowoleni z tego, co osiągnęli. — Prawdopodobnie nie sądzili oni, iż otrzymają to co otrzymali. Najgłupszym w całej sprawie jest fakt, że organizatorzy przewidzieli swoje głupie postępowanie. Znali oni swą liczbę, wiedzieli że większość narodu irlandzkiego pójdzie przeciw nim, iż broń nacjonalistów zostanie przeciw nim skierowana, że przeszkodzą wprowadzeniu Home Rule'u i, że nawet chwila powstania została źle wybrana, gdyż rząd rozporządza obecnie ogromnymi siłami militarnymi. Całą rzecz można byłoby uważać, jako wielki żart, gdyby nie to, że kosztował on życie wielu ludzi. Lecz życie ludzkie jest obecnie tanie, a w Irlandji tańsze, niż gdziekolwiek indziej.

Można było przewidzieć, że o ile różne partie irlandzkie otrzymają broń — będą one walezyły. Sir Edward Carson i ostatni rząd liberalny ponoszą odpowiedzialność za ten czyn.

Powstańcy łącznie z unionistami nie życzą sobie Home Rule'u który uważają za śmiertelny cios dla skrajnej formy irlandzko-nacjonalistycznej propagandy.

Widzą oni swego największego wroga nie w Sir Edwardzie Carsonie lub Balfourze, lecz w Redmondzie, którego stanowisko jest obecnie nader trudne, jakkolwiek rząd będzie go bezwarunkowo popierał.

Rząd nie może jednakże zejść tak daleko, jak w ostatnich latach w Południowej Afryce swą cierpliwą taktyką względem Deweta i jego stronników; uczyni jednak wszystko możliwe, aby nie otoczyć przywódców powstania aureolą męczeńską.

Tyczy się to też Sir Rogera Casement'a. Jego rozum polityczny może być krytykowany, jednakże trzeba w nim uznać patriotyzm, odwagę i oddanie się sprawie, za którą walczyć uważał za swój obowiązek. — Należy on do rzędu ludzi, z których przyszłość tworzy świętych i osnuwa naokół nich legendy. O ile podług żądania Pemberton'a Billing'a zostanie Casement skazany jako zdrajca — nie będzie można nic zdziałać

przeciwko kanonizowaniu Casement'a na męczennika narodowego. Podobny fakt oznaczałby zwerbowanie tysięcy nowych stronników dla powstańców. Bezwątpienia jest on winnym sdrady stanu i zasługuje na ukaranie. Ale podobnego przestępstwa nie należy karać w tak prozaiczny sposób. Co do ukarania Rogera Casement'a wytworzył się faktycznie nierozwiązalny problemat. Przyjaciele jego wątpią o jego odpowiedzialności sądowej. Pe smutnych przejściach i okropnościach Putumago nie doszedł on dotychczas do całkowitej równowagi duchowej.

Kronika

Wielka kwesta majowa p. w.
„Ratujcie dzieci”.
Ogólnokrajowa kwesta odbędzie się w dniach między 11-tym a 18-ym czerwca r. b.

W tym samym czasie kwesta odbędzie się również w Łodzi. Delegatem z ramienia Ł. R. O. zarządzającej kwestę jest inż. E. Wagner.

Powstający Komitet kwesty podzielił pracę na 17 sekcji, a mianowicie:

I. Sekcja zbierania ofiar w instytucjach publicznych. II. Sekcja zbierania ofiar po domach. III. Sekcja kwesty ulicznej. IV. Sekcja nalepek i rabatów w sklepach. V. Sekcja ogrodów z atrakcjami. VI. Sekcja teatralna. VII. Sekcja koncertowa. VIII. Sekcja kinematograficzna. IX. Sekcja cukierni i kawiarni z atrakcjami. X. Sekcja pocztówek z widokami wojennymi i fotografiami momentalnych. XI. Sekcja „Jednodniówki” i reklamy. XII. Sekcja tramwajowa. XIII. Sekcja sprzedaży gazet, papierosów cygar i czekolady. XIV. Sekcja urządzenia fanfar (strazacka). XV. Sekcja rachunkowa (wewnętrzna). XVI. Sekcja wystawy szkoły rzemiosł. XVII. Sekcja zbierania ofiar w mieszkaniach u lekarzy.

Narazie jest to tylko projekt organizacji kwesty. Możliwe jest, że niektóre sekcje nie powstaną, jako tramwajowa i wystawy szkoły rzemiosł.

Komplet członków poszczególnych sekcji nie jest jeszcze ustalony. Jak się dowiadujemy, informacji w sprawie I Sekcji udzielać będzie p. Leon Grehman, II — p. Czesław Wojciechowski, III — p. K. Weil, IV inż. Tad. Sułowski, V — p. Antoni Sta-

mirowski, VI — p. A. Michałowski, VII — inż. H. Hertz, XI — inż. Hordyński, X — inż. M. Daszewski, XI — inż. E. Krasuski, XIII — A. Lipiński, XIV — inż. E. Wagner, XV — Zieliński, XVI — inż. L. Kozmiński, XVIII — dr. Tomaszewski.

Każda sekcja ma prawo kooptacji członków. W poczet członków sekcji XI (jednodniówki i reklamy) zaproszeni będą literaci i dziennikarze. Dzisiaj o godz. 4 pp. pod przewodnictwem bar. Manteuffla odbędzie się oficjalne posiedzenie tej sekcji.

Wycieczka Tow. Krajoznawczego.
W niedzielę, dnia 14 go maja odbędzie się wycieczka członków Tow. Krajoznawczego do Rzgowa i Tuszyńska. Punkt zborny o godz. 9 ej rano przy stacji tramwajów pabjanickich. Zapisy na wycieczkę przyjmowane będą jedynie w piątek i sobotę (12 i 13 b. m.) pomiędzy godz. 8 i pół, a 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Piotrkowska 91).

Boisko dla dzieci.
W tych dniach oczyszczony został od kamieni, ziemi i innych materiałów brukarskich plac przy Wodnym Rynku obok parku w Zródliskach.

Plac ten został obecnie przeznaczony na boisko dla gier i zabaw dziecięcych na wolnym powietrzu. (a)

O wystawę sadzonek balkonowych.
Jak doniosły nam pisma warszawskie, centrala Związku zawodowego ogrodników polskich urządza w dniu 21 maja wystawę sadzonek balkonowych. Ze względu na doniosłość tego rodzaju wystawy dla szerszego ogółu zwłaszcza w chwili obecnej, gdy gospoście nasze przejęte troską o najwięcej pożyteczne użytkowanie wszelkich źródeł gospodarstwa domowego, życzyliby sobie należało, aby miejscowy Oddział Związku ogrodników polskich zakrzętnął się koło tej sprawy i zorganizował wystawę sadzonek balkonowych również i w Łodzi.

Wystawa taka, łącznie z utworzeniem przy niej po kazów praktycznych i sprzedaży, oddałaby nieocenione przysługi naszym skrzętnym gospoścom. (a)

Cena cukru.
Wydział sprzedaży cukru przy Delegacji Zaprowiantowania Miasta wydał nowe ceny cukru w walucie niemieckiej, a mianowicie: Faryna za funt polski 88 fenigów, cukier kostkowy 40 fenigów. Cena sprzedawna faryny za funt polski ustanowiona została na 43 fenigi, zaś cukru kostkowego 51 fenigów. (a)

Koniec zbliżał się najwidoczniej. Tylko już pieśń rozsunęła swój żalobny wysiłek na gasnące strzały. Tyralljerka sypała perły swego tragicznego śmiechu coraz rzadziej, echo jedynie podnosiło jej znacznie i zwielokrocało jej marność.

Przy furgonach stał kapitan Lerbas. Twarz miał ciemną, jak ów bór, unierający tam, pod cepami kul, tylko włosy kładły się białe, niby politurowane ramy dookoła bizantyjskiej twarzy.

— Staaać! — powtarzał twardo od czasu do czasu i wrzynał się karabinem i nogami w mokradło. Przepaść tego mokradła miał za sobą, a przed sobą kilka tysięcy wrogów i dwanaście zięjących armat.

Polacy ginęli. Każdy wystrzał artylerji odbijał się o omszoną korę buków i brzoź i wracał obuchem ku sercu żyda. Kilkadziesiątkrotnie rekoszet dźgał i dźgał serce wierne, żołnierskie, lecz kazali mu stać tutaj, więc stał.

Nagle ujrzał, że na rozpiętej, najcenniejszej kanwie babiego lata, rwa Gromekowi ulani. Imaginacyjna przegródka między lasem ginących a nimi: ta sieć pajęczyn jesiennych na ięta — omotywała się dookoła pęcin końskich i daria w sztuki, że nic z niej nie pozostawało, jeno chyba, gdzieś gdzie posiwiały włos.

Pan pułkownik Krysiński przesyłał rozkaz, aby się Lerbas cofnął z furgonami poza bagno, inaczej będą wozy z amunicją i kasą stracone.

Czupryny stanęły dębem żołnierzom na głowie: nikt jeszcze tego bag-

Projekty nowych podatków.
Komisja finansowa przy miejscowych władzach municypalnych opracowała projekty zaprowadzenia szeregu nowych podatków, celem zasilenia funduszy miejskich. Projekty te rozważane będą na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej. Między tymi projektami przewidywanym jest zaprowadzenie podatku w wysokości 10 proc. od prywatnej konsumpcji gazu i elektryczności, podatek od służ, podatek od przyjezdnych, podatek od okien, bilardów i t. p. (a)

Podatek od biletów tramwajowych.
Koła finansowe miejscowych władz municypalnych podniosły myśl wprowadzenia w życie projektu specjalnego podatku na rzecz miasta od biletów tramwajowych. Jeżeli projekt ten dojdzie do skutku, wtedy cena biletów jazdy tramwajowej będzie podwyższona. (a)

Walka z epidemią.
Wydział Zdrowotności komunikuje nam, że rozporządzenie o zawiadomianiu o chorobach zakaźnych i przymusowym szczepieniu ospy stosuje się do wszystkich lekarzy łódzkich, prowadzona nader energicznie przez lekarzy naszego miasta, wydaje swe owoce. W porównaniu chwili obecnej ze stosunkami z przed kilku tygodni, liczebność wypadków chorób zakaźnych zmniejszyła się do 50 procent. (a)

Nowy przemysł.
Z powodu drożyzny stómkowych kapeluszy damskich zaczęto wyrabiać w ostatnich czasach fasony z karbowanej bibuty która naśladowa do zrudzenia panamę. Potrzeba jest matką wynalazków nawet dla naszych elegantek. —o—

Z Helenowa.
Wczorajszy koncert symfoniczny zgrupował w parku Helenowskim tłumy publiczności, która gorąco oklaskiwała dyr. Szulca i doskonale zgraną Ł. O. S.

Park Helenowski cieszy się z dnia na dzień wzrastającą frekwencją publiczności, która po znojnym dniu szuka tam ukojenia i wypoczynku. Dzisiaj koncert popularnej muzyki.

Z Uzdrowiska.
Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim” postanowił przyjąć do „Uzdrowiska” na miesiąc czerwiec drugą partję rekonwalescentów po tyfusie i innych chorobach.

Kancelarja Towarzystwa wydaje odpowiednie deklaracje za okazaniem kartki ze szpitala, od d. 11-go do 14 b. m. w godzinach od 11 — 12 przed poł.

Notatka prasowa.
Mindla Bidak z Łodzi. Ogrodowa № 8, skazana została na 14 dni więzienia, ponieważ sprzedawała mleko rozcieńczone wodą.

Nowa ustawa samorządu miasta stołecznego Warszawy,

zamierzona w № 32 „Dziennika rozporządzeń dla Gen.-Gub. Warszawskiego” obowiązuje od d. 10 maja. Do chwili kompletnej organizacji nowych władz miejskich, obecny Zarząd miasta z Prezydentem załatwiać jeszcze będzie sprawy, stosując się do nowego statutu.

Statut obejmuje obszar t. zw. Wielkiej Warszawy, rozszerzony przez dołączenie przedmieść.

Kompetencji samorządu miejskiego podlega: zarząd majątkiem i długami miasta; ułożenie i wykonanie budżetu; opieka nad ubogimi; całe szkolnictwo publiczne, nie oddane organom państwowym; urządzenia bezpieczeństwa, zdrowotności i moralności publicznej; drogi miejskie, budownictwo, wogociągi i oświetlenie.

Reprezentacją miasta stanowią: a) Magistrat czyli Zarząd miejski i b) Rada Miejska, czyli zgromadzenie radnych.

Prezydenta mianuje Generał-Gubernator, a dwóch burmistrzów, jako wice-prezydentów — Szeł administracji niemieckiej.

Rada miejska składać się będzie z 90 członków, obieranych przez obywateli miejskich na trzy lata. Prezesa Rady mianuje Szeł administracji.

Rada miejska wybiera 12 honorowych radców magistratu. Urzędy te honorowe zajmować mogą osoby, posiadające bierne prawo wyborcze, przytem do niektórych urzędów honorowych mogą być dopuszczone kobiety. Magistrat więc składa się z Prezydenta miasta, 2 burmistrzów i 12 honorowych radców miejskich. Nadto do Magistratu należą: Naczelnik milicji, Podskarbi miejski, Radca prawny, oraz Naczelnicy wydziałów: budowlanego, zdrowotnego i szkolnego.

Administracja miejska. Językiem urzędowym w administracji miejskiej jest język polski. W korespondencji z władzami niemieckimi należy dołączyć tłumaczenie niemieckie.

Prezydent miasta, za zezwoleniem władzy nadzorczej, ustanawia organy policyjne, które otrzymają od władzy nadzorczej przepisy o wykonywaniu władzy policyjnej, przy czem Szeł administracji ma prawo przeniesić niektóre albo wszystkie funkcje policji na organy państwowe.

Rada miejska, na wniosek Magistratu, decyduje sprawy następujące:

nego brzegu, stałego gruntu i wybawienia.

Gdy dobijali do zielonego pasma murawy, zabiegł im niespodzianie drogę koń, czarny jak noc, ochlapany błotem po kark, rozwydrzony nadmiernym wysiłkiem przeprawy.

— Jakiem prawem zabiłeś mego żołnierza?! — krzyknął z konia rotmistrz Gromek.

Lerbas puścił popychany wóz i potrząsając w uniesieniu karabinem, rzekł.

— Takim prawem, że kazali mi iść, nie uciekać, więc każdemu uciekinierowi palę w łeb.

W lesie zamilkło coś na moment, tylko pieśń płynęła żalobna i wielka i w tą pieśń, jak w kielich kwiatka padł strzał — jeden — głośniejszy, niż wszystkie, które grały od dwunastu godzin.

Dymił pistolet w ręku Gromek, a Lerbas chwiał się, jakby go trzęsawisko wciągało w głąb. Patrzył w oczy Gromek, jakimś straszliwie smutnym pytaniem — wreszcie przykleknął.

— Nie zrozumiałeś mnie, panie rotmistrzu!! i rzepadło! — i zesunął się wolno na błotną pościel.

Zawarczały znowu w dali armaty, ale — hejnałowo.

Pieśń zamilkła. Nie czas było już na pieśń i na modlitwę. Las jęczał i drżał i słał się od ciosów; ptactwo spłoszone szybowało wysoko nad ziemią — buchnęła w niebo niepewstrzymana radość zwycięstwa.

Kapitan Lerbas.

Sądny dzień nastał na bagnach malinowieckich. W dali huczał las pożegnany pieśnią ginących.

Święty Boże! Święty, mocny... Kartacze rozdzierały uszy, kule armatnie prażyły po rudych liściach, otrzępując ich ostatek, niby wściekłą miotłką.

Od czasu do czasu wystrzeliwała w powietrze ognista raca, — odpowiadał jej kwik koni i nieludzka wrzawa łamanych szeregów.

Przeciwstawiając barbarzyństwu ryku wojennego solenną ciszę — cicho konał ludzie, bez rżenia, bez skoków, bez szmeru — tylko ziemia odpowiadała jękiem — niewiedzieć czy ich duszom odchodzącym? czy niezaspokojonej ich tęsknocie? czy poprosu grającym armatom?

Nad bagnami stały furgony w milczącej, skupionej, zropaczonej gromadzie.

Nie wiedzano co czynić. Konie rwały się z lejców i stawały dęba, wiochatymi łbami zakreślając łuki zapadały się tylnymi kopytami w grzęzawisko, chrapiąc, wierząc, i omocząc bokami. Żołnierze trzymali je za pyski, zapatrzeni w czerń lasu, który grzmiał i grzmiał, i z którego każdej chwili wyjść mogła do nich biała wiedźma: śmierć. Jak wielkie, pociemniałe karty księgi, rozłożył się las na obie strony, a oni czekali z wysiłkiem i chciwością — na edygię — co pisze los.

1) Zatwierdza budżet, 2) ustanawia przepisy podatkowe, 3) decyduje o pożyczkach, 4) decyduje o wydatkach poza budżetem, nie przekraczających 6000 mk. 5) decyduje o zakładaniu lub zmianie zasadniczej przedsiębiorstw miejskich, 6) wydaje przepisy obowiązujące w sprawach miejskich, 7) decyduje w sprawach, przekazanych Radzie przez władzę nadzorczą albo magistrat.

W razie sporu pomiędzy Magistratem a Radą miejską decyduje władza nadzorcza.

Władzę dyscyplinarną nad urzędnikami miejskimi ma Prezydent miasta oraz władza nadzorcza.

Członkowie Rady miejskiej nie podlegają władzy dyscyplinarnej, ale Szef administracji może rozwiązać Radę i zarządzić nowe wybory.

Władza nadzorcza ma prawo kontroli czynności władz miejskich.

Nadzór państwowy nad administracją miejską wykonuje Cesarzowski Prezydent policji w Warszawie. W posiedzeniach władz miejskich może brać udział, z prawem głosu, komisarz rządowy, delegowany przez władzę nadzorczą.

Za uchylene się od przyjęcia nominacji, wyboru albo mandatu do samorządu miejskiego, za opór lub agitację przeciwko wykonaniu ustawy miejskiej, przepisy karne przewidują kary do 100,000 marek lub 6 miesięcy więzienia.

Ordynacja wyborcza do Rady miejskiej miasta stołecznego Warszawy.

Art. 1. Czynne prawo wyborcze do Rady miejskiej zależne jest od następujących warunków:

1) wyborca winien posiadać przynależność państwową do Królestwa Polskiego;

2) winien mieć 25 lat skończonych;

3) wybierają tylko mężczyźni, z zastrzeżeniem jednakże specjalnych przepisów dla właścicieli domów i gruntów w pierwszej kurji oraz dla osób prawnych i towarzystw handlowych w drugiej kurji;

4) wyborca winien mieszkać w Warszawie bez przerwy najmniej od lat 2-eh.

Art. 2. Oprócz wymagań, podanych w art. 1, bierne prawo wyborcze jest zależne jeszcze od następujących warunków:

Na radnego miasta może być wybrany:

- 1) mężczyzna,
- 2) mający lat 30 skończonych,
- 3) posiadający nieskazitelną obywatelską,
- 4) władający językiem polskim w słowie i piśmie.

— Zabijem Lerbasa — rzekł Gromejko, salutując w godzinę później przed pułkownikiem Krysińskim.

— Oszalałeś? Jakiż!

Gromejko chwycił się głowy.

— Nie zrozumiałem go! nie rozumiałem nic. Pamiętałem tego Abramka-zdrajcę, i wszędzie zdrajcę w żydziej widziałem. Sądziłem, że Lerbas grozi mi karabinem, a on przysięgał tylko na karabin, na jedyny swój żołnierski talizman, że palnie w łeb każdemu co Polskę odstąpi. W uniesieniu, w oszołomieniu, nie rozumiałem go. Każ mnie rozstrzelać, panie pułkowniku.

Krysiński podparł się na szablę, bo chwiał się cały od dwunastogodzinnej męki bojowej i mówił głucho, jakby do siebie i do tych pół, oranych na przemian do piugiem, to armatnie mi kołami i do tego lasu, skostniałego po zwycięstwie:

— Gdybym miał rozstrzeliwać wszystkich tych, którzy w Polsce odechnęli bratnią dłoń, — gdybym miał rozstrzeliwać wszystkich tych, którzy nie ufali, którzy podejrzewali o nędzny zamysł jednostki obcoplemienne a wierne, gdybym miał rozstrzeliwać wszystkich tych, którzy za jednego zdrajcę, za dziesięciu zdrajców, za stu zdrajców odsadzili od czoły i wiary garnące się do nas — panie rotmistrzu! nie starczyłoby mi może kul...

Marja-Jehanne hrabina Wielopolska.

Art. 3. Wyborcy dzielą się na 6 kurji, z których każda wybiera 15 radnych miasta.

I) do pierwszej kurji należą właściciele domów i gruntów.

Prawo wyborcze przysługuje w tej kurji także kobietom, które jednakże przy wyborach muszą się kazać zastąpić przez obywatela, posiadającego prawo wyborcze;

II) do drugiej kurji należą więksi kupcy i przemysłowcy, do których zaliczają się piacący procedorowy podatek patentowy w klasach I—IV i handlowy podatek patentowy w klasach I—II.

W tej kurji przysługuje także prawo wyborcze osobom prawnym i Towarzystwom handlowym, które przy wyborach muszą się kazać zastąpić przez obywatela, posiadającego prawo wyborcze;

III) do trzeciej kurji należy inteligencja zawodowa.

IV) do czwartej kurji należą przedstawiciele małego przemysłu, rzemieślnicy i mniejsi kupcy bez względu na to, czy piacą podatek patentowy.

V) do piątej kurji należą wyborcy, piacący podatek od mieszkańca.

VI) do szóstej kurji należą wszyscy wyborcy, którym nie przysługuje prawo wyborcze w kurjach 1—5.

Art. 4. Wybory w oddzielnych kurjach odbywają się według zasad wyborów proporcjonalnych, z wyjątkiem trzeciej kurji w której wyborcy pojedynczych oddziałów i grup wybierają swych przedstawicieli większości głosów.

Art. 5. Wszyscy wyborcy mają w swych kurjach równe prawo głosowania.

Art. 6. Wybory są tajne.

Art. 7. Każdy wyborca musi być zapisany na urzędowej liście wyborczej. Wyborca, mający prawo wybierania w kilku kurjach, winien oświadczyć, w której kurji chce wybierać. Nie wolno wybierać równocześnie w różnych kurjach.

Art. 8. Szef administracji wydaje bliższe rozporządzenia co do przeprowadzenia ordynacji wyborczej. Rozporządzenie wykonawcze musi mianowicie zawierać przepisy dotyczące wyborów zastępców radnych, występujących w czasie okresu wyborczego.

Szef administracji mianuje cesarskiego komisarza wyborczego w celu przeprowadzenia wyborów, który z pomocą Wydziału wyborczego przygotowuje wybory i niemi kieruje, stosownie do poleceń cesarskiego Prezesa policji w Warszawie.

Przypominamy czytelnikom, że ordynacja miejska dla Łodzi i innych miast Królestwa, ogłoszona w dn. 19 czerwca zeszłego roku, rozpoczęła obowiązywać z d. 1 lipca, przyczem zastosowane przejściowe wskazówki, podług §§ 18 i 19, orzekające, że „przy pierwszorazowym tworzeniu magistratu, jakoteż przy każdym dalszym uzupełnieniu członków, władza nadzorcza mianuje ławników i płatnych członków magistratu”. Przy pierwszorazowym tworzeniu korporacji radnych, jakoteż przy dalszym uzupełnieniu lub odnowieniu składu członków, władza nadzorcza mianuje radnych miejskich“.

Tenże § 19 wzmiankował, że „ordynacja wyborcza wydana będzie przez naczelnika administracji cywilnej i że w ordynacji tej podane będą bliższe przepisy o okresie wyborczym. (rk)

Z Warszawy.

„Mianowanie prezidenta m. Warszawy.

„Dziennik rozporządzeń“ zamieszcza następujące obwieszczenie:

„Na mocy par. 18 ustęp 1 ordynacji miejskiej stołecznego m. Warszawy mianuje księcia Zdzisława Lubomirskiego prezydentem miasta stołecznego Warszawy.

Warszawa, dn. 5 maja 1916 r.

Generał-Gubernator
podp. v. Beseler.

„Burmistrz m. Warszawy.

Dotychczasowy 1-y zastępca prezydenta, inż. Piotr Drzewiecki, otrzymał pismo następujące: „Na zasadzie par. 18 p. 1 Ustawy miejskiej dla m. stoł. Warszawy z dn. 5 maja

1916 r. mianuje inż. Piotra Drzewieckiego burmistrzem m. stoł. Warszawy i pierwszym zastępcą prezydenta miasta. (podp.) von Kries.

Z prowincji

Dzierżazna.

(pod Białą).

8 maja.

W dn. 7 b. m. odbyło się tu przedstawienie amatorskie, zainicjowane przez miejscowego nauczyciela szkoły, p. Stefana Kaucza i właściciela folwarku Dzierżazna p. Karola Franke przy czynnym udziale miejscowych włoścjan, włoścjanek i dzieci wiejskich. Przedstawienie składało się: „Z chłopów arystokratów“ Anczyca i „Wesela Zosi“ Domiulka Fr. jak również śpiewów patriotycznych.

Wykonanie było nad wyraz udane, amatorzy wywiązały się ze swego zadania bardzo dobrze. Szczególnie zasługuje na wyróżnienie w „Chłopach Arystokratów“ pp. Janina Wyszogrodzka, w roli Katarzyny, Karol Frank w roli Moška arendarza, Stefan Kaucz (Szczepan żołnierz) Władysław Brzozowski (Marcin parobek), Wiktorja Świąteczakówna (Jędrzejowa komornica); w „Weselu Zosi“ zaś p. Jadwiga Bałabanówna (Zosia) p. Felicia Franke (Józefowa), Stanisław Świąteczak (Walek Trzaska), Wiktor Wyszogrodzki (Maciej Krempa Kmieć), Stefan Kaucz (Antoś Turlik uriopnik).

Przedstawienie rozpoczęło się od śpiewaniem przez dzieci szkolne hymnu „Boże coś Polskę“ i pieśni patriotycznych, następnie pojedyncze dzieci deklamowały.

Dziwić się doprawdy trzeba energii i wytrwałości nauczyciela miejscowego p. Kaucza (który w tak krótkim czasie (szkoła ludowa funkcjonuje dopiero od listopada r. z. przedtem w tej miejscowości wcale szkoły nie było) zdołał swoją pracą dzieci doprowadzić pod względem umysłowym do takiej doskonałości, że nawet poprawnie deklamowały, a przytem pobudził całą wioskę do dążeń kulturalnych, zaznacza się to szczególnie w braniu udziału w przedstawieniu miejscowych włoścjan i włoścjanek i dążeniem tychże do kulturalnych zajęć.

Również z inicjatywy tegoż p. Kaucza i p. Franke od 1 stycznia r. b. otwarta została w tej miejscowości biblioteka, w której znajduje się już przeszło 100 tomów, z książek tych chętnie korzystają dzieci szkolne i miejscowi włoścjanie.

Na przedstawienie zebrało się włoścjanstwo miejscowe i z okolic jak również i obywatelstwo.

Dochód z tego przedstawienia przeznaczony został na zasilenie funduszu szkolnych i biblioteki. H. Z.

Δ W Tomaszowie utworzonym zostało Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. W dniu 9 maja odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne. (a)

Δ Ze Zduńskiej Woli.

W dniu 14 maja odbędzie się w Zduńskiej Woli dzień kwiatka, urządzony przez magistrat na rzecz ubogiej ludności miasta. (a)

Z bliska i z daleka.

§§ Losy dawnej politechniki warszawskiej.

Podług wiadomości, zamieszczonej w „Russkija Wiedomosti“, opracowuje rosyjski minister handlu i przemysłu, książę Szachowskiej, projekt przeniesienia dawniejszej politechniki warszawskiej na stałe do Niższego Nowgorodu. Chwilowo znajduje się ta ewakuowana z Warszawy instytucja w Moskwie. O przeniesieniu do Niższego Nowgorodu zabiegają obywatele tego miasta, którzy na ten cel zebrali pomiędzy sobą półtora miliona rubli. (st)

§§ Incydent na koncercie.

W londyńskiej sali koncertowej Queens Hall miało miejsce zajście, które rzuca ciekawe światło na usposobienie angiłków. Orkiestra symfoniczna miała wykonać urywek z opery wagnerowskiej „Parsival“, kiedy jedna z obecnych wstała z miejsca i głośno zaprotestowała przeciwko wykonaniu utworu niemieckiego w chwili, w której synowie Angli na polu walki zmuszeni są staczać krwa-

we boje z niemcami. Poczem owa pani demonstracyjnie opuściła salę. Protest ten nie wywołał jednak najmniejszego efektu, przeciwnie przyjęty został wrogimi uwagami. Ikompozycje Wagnera bez żadnych przeszkód odegrano, a nawet nagrodzoną ją rzeszystemi oklaskami.

W czasie, w którym większość Akademii Umiejętności powydalały członków korespondentów państw wrogich, jest to niewątpliwie ciekawy dowód równowagi i zimnej krwi ze strony publiczności angiłskiej. (st)

§§ Kobieta sanitariusz w armji rosyjskiej.

Między jeńcami wziętymi do niewoli w walkach przy jeziorze Narocz znalazła się nowożytna Eleonora Prohaska, która jakkolwiek nie z karabinem i szabłą udała się na front, ale pełniła służbę żołnierza-sanitariusza. Jest to panienka lat 19 z krótko ostrzyżonymi włosami, ubrana całkowicie w ubiór żołnierski. Przy przesłuchaniu okazało się, że jest to inteligentna rosjanka. Na zapytanie diaczego nie wstąpiła do armji jako siostra miłosierdzia, odpowiedziała młoda kobieta, iż siostry miłosierdzia nie cieszą się w Rosji dobrą opinią, wolała więc wybrać uniform żołnierski. Została ona zaraz odtączona od wziętych do niewoli żołnierzy i przeprowadzona do obozu dla jeńców cywilnych. (Voss. Ztg.)

Opowiadają że...

Na pewną pensję przyszła pewna dama pogawędzić z przełożoną.

Ma ten zwyczaj ta właśnie informować się o gorętszych sprawach dnia. Jest dość zamożną, dość dobrze ubraną i córeczkę swą kształci starannie, kładąc głównie nacisk, aby po francusku parlowała.

Pism nie czytuje, oprócz rubryki wypadków; inne rubryki zbyt są dla niej skomplikowane.

Zresztą naiwna i szczerą i pewnie dobrą kobietą.

Tylko umysł zaściankowy, z najcięższego zaścianka.

Może to osądzić:

— A bo ja słyszałam — spowiada się przełożonej — że tę Konstytucję dał Polakom Mikołaj I, a potem się rozmyślił i chciał ją odebrać. Ale oni ją schowali i zakopali w ogrodzie Botanicznym, a teraz odkopują...

...W tej grubej anegdotce jedno tylko zasługuje na uwagę: że jest autentyczna. Otrzymałmśmy zapewnienie z ust zupełnie wiarygodnych.

(Kurjer Polski)

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Benefis Józefa Pilarzkiego i Piotra Woskowskiego.

Na benefis sympatycznej dwójki z plejady najzdolniejszych artystów naszej sceny, Józefa Pilarzkiego i Piotra Woskowskiego, którzy bardzo dodatnio zarysowali się w pamięci bywałców teatralnych, ukaza się w niedzielę, o 7 i pół wiecz. pełna rycerskiej zamasztyści i humoru, wyborna sztuka H. Sienkiewicza „Azja Tuha! — Bejowicz“.

Będzie to pożegnalne przedstawienie obecnego sezonu.

Sprzedż biletów, których znaczną część sprzedano, odbywa się w cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś benefisu w kasie teatru.

Z Teatru „Miniature“ Cegielniana 34.

Teatr „Miniature“ przy zbiegu ulic Cegielnianej i Piotrkowskiej cieszy się warstwą, jaką widać w tak publiczności, która przyjmując z zajęciem zarówno wesole „numery“ misternie ułożonej wiązanki kabaretowej jak operetki i farsy, którym dyrekcja urozmaica swe programy. Pomysłowy reżyser, p. St. Szosland przygotowuje dziś, to jest w czwartek wielce urozmaicony program, na który złoży się melodrama operetka Offenbacha „Płaczka i Smieszek“, wiązanka oraz woda-wil ze śpiewami i tańcami C. Dantalewskiego p. t. „Dzieci Warszawy“.

Przypuszczać należy, że zarówno dogodny punkt jak i potrzeba estetycznej rozrywki zapewnią sympatycznemu teatrykowi możliwość egzystencji przez lato.

W ogródku „Miniature“ przygrywa dobrowolna orkiestra. Wkrótce widowiska przeniesione zostaną na scenę letnią.

Ofiary

Tow. akcyjne wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego nadesłało do Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności 150 korey kartofli na poczet ofiary rady D-ra Lewińskiego na rzecz biednych, dla uczczenia pamięci po zmarłym Karolu Lewińskim, szanującą 15 nadesłał jeszcze 500 korey.

Za obrażenie pana Antoniego Freja składa na tanią kucnię związek pluszowników jako karę 1 rubla. Jakób Kaszenowski.

Na kolonje letnie dla młodzieży ze szkół średnich rub. 6 złożyły uczennice z pensji p. J. Zbiłewskiej w dzień obchodu 3-go maja.

Do uznania Redakcji naszego pisma składa rubli 5 zakład tryzjerski R. Schielke i Krenicki w Grand-Hotelu wzamian trądzienia dekoracji w dniu 3 maja 1 rb.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 9-go maja. Wschodnia widownia wojny.

Na południu od Garbunówki (na zachodzie od Dyneburga), odparto natarcie rosjan na małym odcinku frontu, z ciężkimi stratami dla przeciwnika.

Bałkańska widownia wojny.

Niema wydarzeń szczególnych.

Zachodnia widownia wojny.

W Argonach w związku z dogonianym wybuchem, usiłował nieprzyjaciół wtargnąć do naszych okopów, lecz go odparto.

Na południowo-zachodzie od wzgórza 304, odparto dalej przednie wojska nieprzyjacielskie i zniesiono straż polną. Na wzgórzu rozbudowaliśmy w dalszym ciągu nowe nasze stanowiska. Niemiec lotnicy obrzucili gęsto bombami zakłady fabryczne w Dombasle i Raoul Etale.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 10 maja.

Rosyjska widownia wojny.

W Galicji wschodniej i na Wołyniu, stale czynne są silne wojska ochronne. Zresztą nic się nie wydarzyło.

Włoska widownia wojny.

Ostrzeliwując wczoraj silnie kilka części goryczyjskiego przyczółka mostowego i płaskowzgórza Doberdo, natarł nieprzyjaciół dziś rano kilka razy na San Martino, lecz go odparto.

Artylerja walczyła również silnie w niektórych miejscach na froncie karyntyjskim i wschodniotyrolskim.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Spokój, bez zmiany.
Zastępca szefa sztabu generalnego
Hofer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 9 maja.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 8-go maja:

Front zachodni: Artylerja nasza ostrzeliwała Hukszte, powodując pożar, poczem ogniem swym przeskoczyła do przodu stłumienia pożaru i doprowadziła przez to do wybuchu niemieckiego składu amunicji.

Wczoraj o godz. 1 w nocy w jednym z odcinków na południu od Hukszty wykonali Niemcy napad ogniowy i w związku z nim usiłowali przejść do ataku, nie odniósł on jednak sukcesu.

Niemcy ostrzeliwali również bardzo gwałtownie odcinek na północy od jeziora Iizer (9,5 km.) na południowym zachodzie od Dyneburga.

Na południu od miasteczka Wisznaw (19 km. na południu od Krewa), rozwinęli Niemcy rano, dnia 7 maja działalność ogniową, która wzmogła się do huraganowego ognia artylerji.

Dwa latawce niemieckie rzuciły 8 km. na południowym wschodzie od Baranowicz.

Na północnym zachodzie od Krzemienca wysadziliśmy w powietrze minę i zniszczyliśmy przez to miny nieprzyjacielskie.

Galicja: Na południu od Gębrowa (21 km.) na północnym zachodzie od Tarnopola z jednej z wyrw ruszyli grenadierzy nasi na posterunek nieprzyjacielski i znieśli go za pomocą granatów ręcznych.

Morze Czarne: Krażownik „Breslau“ ostrzeliwał Eupatorję (115 km. na północy od Sewastopola), posiadającą stację morską i meteorologiczną, nie będącą ufortyfikowaną.

Front kaukaski: W kierunku Erzingjanu pod wpływem naszego ognia Turcy cofnęli się i opuścili całą swoją pierwszą linię.

Ameryka a Niemcy.

LONDYN, 10.5. (WAT). Biuro Reutersa ogłosiło notę amerykańską do Niemiec, w której między innymi powiedziano: Obecna zmiana polityki niemieckiego rządu Cesarzkiego skłania jest usunąć główne źródła niebezpieczeństwa, mogącego wywołać zerwanie dobrych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Rząd Stanów Zjednoczonych uważa za niezbędne oświadczyć, iż Niemcy nie mogą przypuszczać, jakoby utrzymanie dobrych stosunków w jakikolwiek sposób zależało od przebiegu lub wyniku rokowań dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a jakąkolwiek inną stroną walczącą, chociaż z niektórych ustępów noty rządu Cesarzkiego z dnia 4 maja poglądy takie dać się wyczuwać. Chcąc uniknąć wszelkiego możliwego nieporozumienia, rząd Stanów Zjednoczonych podaje do wiadomości rządu Cesarzkiego, że ani na chwilę nie przypuszcza i wcale się nad tem nie zastanawia, aby poszanowanie praw obywateli amerykańskich na morzu miało być ze strony niemieckich władz morskich zależne w jakiegokolwiek mierze od zachowania się innego rządu. Odpowiedzialność w stosunku do praw krajów neutralnych i osób nie uczestniczących w walce jest pojęciem indywidualnym, nie zaś społecznym, jest czemś absolutnym, nie zaś względnym.

Do powyższego biuro Wolffa dodaje od siebie, że, o ile mu wiadomo, rząd niemiecki jeszcze tego rodzaju noty nie otrzymał.

Odpowiedź Ameryki.

BERLIN, 10.5. „B. Z. am Mittag“ donosi: Dowiadujemy się, że dzisiaj rano poseł amerykański, Gerard, otrzymał odpowiedź prezydenta Wilsona na notę niemiecką z dnia 4 b. m. Popołudniu poseł ma ją przedstawić w ministerjum spraw zagranicznych.

Sprawa „Sussex’a“.

BERLIN, 10.5. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: Sfery miarodajne informują nas, że w międzyczasie ustalono brakujące dotychczas fakty w związku ze sprawą „Sussex’a“. Wyniki badania spowodowały zmianę poglądu wyrobionego na mocy wiadomego tutaj wówczas materiału faktycznego, jakoby uszkodzenie „Sussex’a“ należało przypisać innej przyczynie, nie zaś atakowi niemieckiej łodzi podwodnej. Nie ulega wątpliwości, iż domniemany okręt wojenny storpedowany przez niemiecką łódź podwodną w dniu 24 marca r. b. jest istotnie identyczny z parowcem „Sussex“. Rząd niemiecki powiadomił o powyższym rząd Stanów Zjednoczonych i zakomunikował mu, iż wyciąga stąd konsekwencje w myśl noty z dn. 4 maja.

Zmiany w rządzie niemieckim.

BERLIN, 10.5. „Vossische Zeitung“ podaje następujące doniesienie w sprawie przewidywanych zmian w sferach rządowych.

Tutejsze koła miarodajnie przypisują podróży hrabiego Hertlinga do Berlina pewien związek ze zmianami w rządzie rzeszy niemieckiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa choroba sekretarza stanu d-ra Delbrucka wywołają konieczność zmian osobistych w prowadzeniu ministerjum spraw wewnętrznych. Ostateczna decyzja jeszcze tu nie zapadła. Jako kandydatów na godność sekretarza stanu spraw wewnętrznych wymieniają dotychczas dwóch podsekretarzy stanu, z których jeden jest już czynny w ministerjum spraw wewnętrznych podczas gdy drugi należy do jednego z ministerjów pruskich.

Podobno rząd nosi się z zamiarem utworzenia centrali dla wszelkich spraw związanych z zaprowianowaniem, a kanclerz Rzeszy ma w tym celu jedną osobę zaopatrzyć w specjalne pełnomocnictwa. Zapro-

jektowano prezesowi tworzącej się centrali dodać kilku członków zarządu, z których jeden będzie mianowany przez Dowództwo Naczelne. Dalej nowa centrala ma być pozatem upoważnioną w pewnych sprawach do czynienia zarządzeń pod odpowiedzialnością kanclerza Rzeszy poza postanowieniami i rozporządzeniami Rady związkowej.

Sytuacja w Grecji.

BERLIN, 10.5. Najświeższe wiadomości otrzymane z Grecji głoszą, że konsulowie austriacki i bułgarski przebywający w Atenach wraz z personelem i archiwum opuścili stolicę Grecji i udali się na Loukoj, ponieważ w Atenach obawiano się lądowania wojsk czwórporozumienia.

WIEN, 10.5. „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi, iż z powodu odmownej odpowiedzi Grecji w sprawie przemarszu wojsk serbskich przez terytorjum greckie, rząd włoski zwrócił się do sprzymierzeńców z prośbą o upoważnienie go do obsadzenia Epiru.

BUKARESZT, 10.5. Według bukareszteńskiej „Minerwy“ oczekiwane należy reorganizacji gabinetu Skuldisa Sofijska „Narodni Prawa“ donosi, iż grecki minister wojny wydał rozkaz, na mocy którego zuosi się rozporządzenie częściowej demobilizacji. Urlopowanych oficerów i szeregowców powołano ponownie pod sztandary.

Nowy gen-gu ernator austriackiego obszaru okupacyjnego.

WIEN, Następcą bar. Dillera na stanowisku gen. - gubernatora austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego w Polsce, mianowany został dotychczasowy komendant twierdzy krakowskiej, ekscelencja, zbrojmistrz polny Karol Kuk.

Rosja wobec Szwecji.

SZTOKHOLM. — Piotrogrodzkie „Wieczernieje Wremia“ zaprzecza rozpowszechnianej w Piotrogrodzie pogłosce, jakoby Rosja, pod naciskiem Anglii, przestała Szwecji ultimatum.

BERLIN. — Ze Sztokholmu donoszą pod datą 9 b. m.: Interpelacja prof. Steffena w parlamencie szwedzkim z powodu fortyfikowania przez rosjan wysp Alandskich wywołała trwogę w rosyjskich kołach rządowych. Wiadomość urzędowa o tej interpelacji była przez 2 dni wstrzymana przez cenzurę. Przemilczany jest cel główny tej interpelacji, mianowicie ochrona neutralności szwedzkiej. Wskutek tego cała niemal prasa rosyjska, widocznie pod wpływem półurzędowym, nazywa stosunek Szwecji do Rosji zaostrożnym poważnie.

„Nowoje Wremia“ oświadcza, że dyplomaci nie powinni zamykać dłużej oczu na niebezpieczeństwo szwedzkie. Szwecja jest dawno wrogiem ukrytym Rosji. Omawianie z tym karem neutralnym spraw specjalnych, dotyczących się prowadzenia wojny, jest wyłączone.

Składy rekrutów stojącej w Piotrogrodzie gwardji moskiewskiej przeniesiono nagle na granicę szwedzką, do Uleaborga.

Echa rozruchów irlandzkich.

ROTTERDAM, 9.5. Z Londynu donoszą: Według informacji „Rotterdamsche Nieuwe Courant“, Redmont zapytał Asquitha w izbie gmin, czy rząd wie, że bezustannie trwające karanie śmiercią powstańców w Irlandji powoduje szybko wzrastające rozgorzenie i gniew wśród ludności. Redmont prosił rząd, aby powstrzymano traktowanie powstańców. Asquith odpowiedział, że generał Maxwell otrzymał wskazówki, aby karę śmierci stosował tylko do przywódców powstania. Inni nacjonaliści i radykalni prosili Asquitha, aby postanowione już wyroki śmierci wstrzymać przynajmniej do czasu, aż izba gmin sprawę tę zbada i omówi. Asquith odpowiedział na to odmownie.

LONDYN, 9.5. Asquith ożnał w izbie gmin, że z pośród powstańców irlandzkich tylko główni oskarżeni karani będą śmiercią. Rząd obecnie troskliwie rozważa kwestję, jak traktować szerokie masy powstańców.

LONDYN, 9.5. Urzędownie ogłoszono o rozstrzelaniu 4 dalszych przy-

wódców powstania w Dublinie. Jednego skazano na 8, 2 na 5, 1 na 3 i 2 na dwa lata więzienia. Dwuch innych winiono.

Straty w Irlandji.

LONDYN, 10.5. Prezes ministrów Asquith oświadczył w izbie gmin, że w Irlandji zginęło ogółem 124 ludzi zabitych, 388 zaś jest rannych, a 9 przypadło bez wieści. Liczby te dotyczą ogólnie armji, marynarki i policji.

Sprawa sir Casementa.

HAGA. Według informacji „Daily Expressa“, sir Roger Casement stanie za dwa tygodnie w Londynie przed sądem wojskowym pod oskarżeniem o zdradę stanu. Casement jednak ma prawo zażądać, aby stawiono go przed sądem cywilnym. Oskarżenie wniosie prokurator generalny, F. E. Smith. Obrońcą swym wybrał Casement sir Edwarda Carsona, nie wiadomo jednak, czy Carson przyjmie obronę.

Serbowie w Salonikach.

SOFJA, 9.5. Jak donoszą z wiarogodnego źródła mają wylądować w Salonikach dwie dywizje serbskie, stanowiące około 30,000 żołnierza. Połowa wojska tego już wylądowała. W innych punktach wybrzeża grecko-macedońskiego również wylądować mają siły serbskie. Komendę nad wszystkimi wojskami objął dowódca Waszicz, który został ostatnio przyjęty na audjencji przez króla greckiego.

Atak lotniczy na Port Said.

LONDYN, 9.5. Dwa nieprzyjacielskie latawce rzuciły wczoraj bomby na Port-Said. Zadnych szkód nie wyrządzono. Trzy osoby cywilne zostały zranione.

W sprawie żywności dla Polski.

LONDYN, 10.5. Według wiadomości zamieszczonej przez „Daily Mail“ Ojciec św. zwrócił się do przedstawicieli mocarstw koalicji z prośbą o zaopatrzenie ludności Polski w środki żywnościowe, co ma nastąpić z warunkiem, że środki żywnościowe otrzyma istotnie ludność, nie będą zaś zużyte na potrzeby armji niemieckiej.

Zmiany w dowództwie francuskim.

PARYŻ, 9.V. Gazeta „Temps“ donosi, że generał Petain został mianowany głównodowodzącym armji centrum, które obejmuje odcinek Soissonu aż po Verdun włącznie. Generał Nivelle obejmuje stanowisko generała Petain, stanowiący na czele specjalnej armji Verdunu.

O pokoju.

BERLIN, 10.5. Z rozmowy byłego holenderskiego ministra finansów, Treuba z dziennikarzem węgierskim, zamieszczonej przez gazetę „Neue Zuercher Zeitung“ można stwierdzić, jak Holandia wyobraża sobie zakończenie wojny. Z rozmowy tej wynika pewność, iż koniec wojny jest bliższym, niż sądzono. W Holandji wierzą jeszcze jedynie w wielką ofensywę koalicji, która przypaść ma najpóźniej na połowę lata do jesieni. Dalszą bezczynność obu wojsk, która odzwierciedlałaby się w drobnych akcjach militarnych o znaczeniu lokalnym, uważają tu za wykluczoną, podobnie jak i trzecią kampanję zimową. Treub osobiście nie wierzy w tak wielkie powodzenie ofensywy czwórporozumienia, by miała ona doprowadzić do oswobodzenia Francji północnej i Belgji. Treub nie wątpi w zwrot okupowanych terenów francuskich, jest natomiast przekonany, że dopiero zawarcie pokoju spowodować może pomyslnie rozwiązanie, co nastąpi wówczas, gdy Rzesza niemiecka osiągnie gwarancje, że zwrócone jej będą wszystkie kolonie. Zmiana mapy Europy dotyczyć może jedynie wschodu i Bałkanu. Wszystkie te wyniki wojny w ciągu dwóch do trzech miesięcy będą tak niezachwianie pewne, że nikt już nie będzie żywić nadziei wyciągnięcia jakiegokolwiek korzyści z dalszego ich odwiekania. Wówczas nadejdzie moment psychologiczny, w którym wszystkie państwa walujące uznają konieczność złożenia broni.

Nowy incydent meksykańsko-amerykański.

EL PASO (Texas) 8.V. Piętnastu stronników VIII przekroczyło w nocy z piątku na sobotę rzekę graniczną

Rio Grande około miejscowości granicznej Glen Springs i napadło na straż pograniczną, składającą się z 10-ciu ludzi.

Bandytci zabili czterech żołnierzy i jednego chłopca oraz zranili czterech żołnierzy, poczem zbiegli.

Aresztowanie Zagorodskija.

BERLIN, 9.V. Z nad granicy rosyjskiej donoszą, że ostre wystąpienie komisji śledczej wobec eksministra Suchomlinowa wywołało najwyższe niezadowolone cesarza i wpływowych sfer politycznych stolicy rosyjskiej. Ze szczególną niechęcią odniesiono się do wystąpienia senatora Zagorodskija, który polecił aresztować Suchomlinowa. Zagorodskija aresztowano nieoczekiwanie w jego własnym mieszkaniu pod zarzutem nadużycia władzy i zdrady stanu, Suchomlinowa zaś wypuszczono na wolność. Cała ta sprawa zwraca w Rosji powszechną uwagę, a blok lewicowców zamierza bezzwłocznie zwrócić się do rządu z protestem przeciw takiemu obrotowi rzeczy.

W Meksyku. WASHINGTON, 9.V. — Doniesienie urzędowe: Oddział kawalerji amerykańskiej zaskoczył znaczną liczbę bandytów Villi, z których 42 poległo, a wielu odniosło rany. Po stronie amerykańskiej nie ma poległych.

Kosja a Szwecja. SZTOKHOLM. W gazecie „Ziemszczyna“ zwracają uwagę, że Rosja powinna odnieść ze skrajnym niedowierzaniem do Szwecji, której usposobienie zdaje się być skierowane przeciwko Rosji.

Zamknięcie Morza Białego. GE NEWA. Gazety paryskie donoszą, że rząd rosyjski zawiadomił państwa neutralne, iż morze Białe zostało zamknięte dla komunikacji okrętów handlowych i rybackich.

Obwieszczenie.

Kwestja żywnościowa w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim ulega następującym postanowieniom:

1) Abyby ułatwić równomierny rozdział oraz ochronić ludność od nadmiernej cen arsztu się następujące artykuły żywnościowe:

Wszelkie zboża (żyto, pszenica, owies, jęczmień) oraz wszelkie wytworzone z niego produkty młynarskie i słodowe, naprz. mąka, krupa, kasza, drobna kasza, sód itd.

2) Słodowanie jęczmienia jest zabronionem; gotowy już sód za zezwoleniem naczelnika powiatu, w którym takowy się znajduje, może być wywieziony do innych powiatów.

3) Żywe bydło, z wyjątkiem drobiu, oraz świeże i solone mięso w stanie surowym lub przerobionym (Co do słoniny, szynki, smalec wieprzowego i wędlin obacz III)

4) **Kartofle i wyroby kartoflane.** Obrót wymienionych w 1 — 4 artykułów żywnościowych dozwolony jest tylko w obrębie podwładnego prezydentowi policyjnemu lub naczelnikowi powiatu okręgu administracyjnego, przyczem należy przyjąć pod uwagę wydane w odnośnym okręgu przepisy obrotowe (np. karty na mlewo i dostawę).

Handlujący wbrew tym przepisom aresztowanymi artykułami spożywczymi lub usiłujący wywieźć je z obrębu powiatu ma oprócz kary spodziewać się skonfiskowania. Prośby co do zniesienia kary lub co do odszkodowania lub zastąpienia skonfiskowanych artykułów spożywczych będą z zasady odrzucane.

II.

„Wolne“ artykuły żywnościowe.

Wolne od aresztu oraz dopuszczone do swobodnego ruchu w obrębie całego Jenerał-Gubernatorstwa z wyjątkiem obszarów administracyjnych, podległych pp. Prezydentom Policji w Warszawie i Łodzi oraz panom Naczelnikom powiatów w Sosnowcu i Częstochowie, są następujące artykuły spożywcze:

Mleko, masło, ser, jaja woszczynna, owoce strączkowe, włączając groch, arsztu kto rego się żniósł, owoce, zwierzyzna, drób i ryby. Wszelkie ograniczenia dowozu i wywozu tych artykułów są dla dobra uregulowanego zaopatrzenia wielkich miast i obszarów przemysłowych zabronione, a zwłaszcza dozwolonym jest ich dowóz bez ograniczenia do Warszawy, Łodzi, Będzina i Częstochowy.

Ponieważ wobec szczupłości wszelkich artykułów żywnościowych nie może być dozwolony wywóz do austrjackiego obszaru administracyjnego lub do obszaru etapowego, dopuszczonym jest, ażeby naczelnicy powiatów przy granicy austrjackiego obszaru administracyjnego lub obszaru etapowego kontrolowali wywóz. Lecz i w tych powiatach musi być dozwolony wywóz do Warszawy, Łodzi, obwodu przemysłowego Będzina i Częstochowy.

Z położonych obok granicy niemieckiej powiatów Lipno, Rypin, Włocławek, Nieszawa, Konin, Sępole, Koło, Kalisz, Turek, Sieradz i Wieluń wywóz jaj do Niemiec jest dozwolony i uregulowany za pomocą koncesji, udzielonych całemu szeregowi handlarzy miejscowych.

Z racji tej handlarz z tych powiatów, za mierzając wywieźć jaja do polskich wielkich miast, powinien mieć od naczelnika powiatu koncesję i ma stosować się do ustanowionych przytem warunków.

III.

Słonina, smalec wieprzowy, szynka i wędliny.

Dla dobra wielkich miast polskich do tychczas dozwolony był swobodny dowóz tych artykułów żywnościowych. Lecz w celu ochronienia wieprzów w obszarach wiejskich, dowóz tych artykułów żywnościowych uzależniono od wystawienia przez Prezydenta Policji w Warszawie i Łodzi oraz pp. Naczelników powiatów w Sosnowcu i Częstochowie świadectwa przywozowego. Świadectwo takie jest w tym tylko na jeden miesiąc i na ściśle oznaczoną ilość.

Przestrzegając obwieszczone przy wystawieniu postanowienia, właściciel ma prawo zakupywać wymienioną w świadectwie ilość

w całym Jenerał-Gubernatorstwie, z wyjątkiem wyżej wymienionych obszarów wielkomięjskich i przemysłowych.

Na razie takie świadectwa zwykle wydawane będą tylko pełnomocnikom miejskiej sekcji żywnościowych, ponieważ przez wolny dowóz w ostatnich miesiącach zapasy prywatnej potrzeby są zabezpieczone.

W końcu wskazują jeszcze na to, iż pobieranie podatku przewozowego za przewóz wszelkich towarów, a zwłaszcza artykułów żywnościowych jest surowo zakazanym.

Szef Administracji Warszawskiej przy Jenerał-Gubernatorstwie podp. **von Kries.**

Powyższe obwieszczenie Pana Naczelnika Administracji przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim podają niniejszym do ogólnej wiadomości.

Łódź, dn. 2 go maja 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Przez nieostrożne obchodzenie się z nieeksplozowanymi pociskami artyleryjskimi — tak zwanymi ślepakami — przez osoby cywilne zdarzają się dotąd jeszcze nieszczęśliwe wypadki.

Ostrzega się zatem ludność usilnie przed dotykaniem takich pocisków. Miejsce znalezienia winno być nacechowane i najbliższemu komendantura zawiadomiona, która, przez doświadczone osoby taki pocisk uczyni nieszkodliwym.

Łódź, dnia 4 maja 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

Kurs rubla.

Łódź, 7 maja 1916 r.
Na giełdzie berlińskiej płacono wczoraj za 100 rb. Mk. 183.—(co odpowiada rb. 54.64, za 100 marek)

Teatr POLSKI (Cegielniana 63). Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru.

Benefis Józefa Pilarskiego i Piotra Woskowskiego
W NIEDZIELĘ, dnia 14 maja 1916 r. o g. 7 i pół w.

AZYA TUHAY-BEYOWICZ Sztuka w 4-actach. H Sienkiewiczza

Wychodzi od 6 listopada 1915 r.

NASZA TRYBUNA

Tygodnik Socjaldemokratyczny.

Warszawa, Nowy Świat № 43.

Warunki prenumeraty na prowincji: kwartalnie rub. 1, 50, miesięcznie kopiejek 50.

W administracji nabywać można komplety **Naszej Trybuny** po 8 kop. egzemplarz.

Dla grup stowarzyszeń robotniczych ustępstwo 40 procent.

Darmo jest do zabrania około 100 wozów szlaki.

Łąkowa 11.

Wielki wybór resztek na kostjumy buzi i suknie z fabryki **Akc. Tow. M. Silberstajna** oraz innych. Również białe towary, gotowa bielizna, hafty **kaliskie i szwajcarskie**, firanki, story, chustki wełniane, pończochy fartuchy i t. d. najtaniej nabyć można, ulica **Andrzeja 44**, front, parter.

Lekarz Dentysta S. GORDIN Konstanyńska 18. Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne z podniebieniem i bez na złocie i kauczuku. Przyjm. codz. od 10—13—8

Akuszerka z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogródzie praktykująca 20 lat, przyjmuje. Andrzejka 39, m. 10 od 12—5

Lekarz - Dentysta S. GOLDMAN długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Ządlewicza. Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 po południu do 7 wieczór. **19 MILSZA 19.**

MYDŁO 60 kop. funt. hurtem taniej u Borzykowskiego, Kostanyńska 20.

Parafinę i SWIECE w mniejszej lub większej ilości, TYLKO lepszego gatunku **KUPUJĘ** Piśmienne oferty tylko od właścicieli takich można składać do poniedziałku, dnia 15 maja r. b. pod lit. „R. H.“ w Hotelu „Savoy“ u portjera

Doktor Trenkner wyjechał wraca w końcu maja.

Rutynowana nauczycielka przyspasabia prędko i celująco do niższych klas. Wyucza analifabetów w krótkim czasie języka polskiego niemieckiego i rachunków. CENY NIZKIE. Benedykta 14, m. 28. 5255

Ogłoszenia drobne:

MEBLE nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łózka metalowe, wózki i wycelopydy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Piotrkowska 116 I p. front. 10

A. M. Meble z trzech pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189—9. 3

A. M. Meble sprzedam tanio z 3 pokoi. Główna 11 m. 16 w oficynie 709—3

A. akuszerka przyjmuje, Piotrkowska 223 m. 25. 25

D. Do sprzedania kapusta na beczki i na pudy ul. Słowiańska 18 w sklepie. 666—3

Jejnego przyzwolonego pana lub panią przyjmę na mieszkanie. Kostanyńska № 33. 7

L. udwik Tambowski, Brzezińska 56 przyjmuje roboty, sztyldowe pokojowe, tancerne, pozłotnicze i religijne wykonywa artystycznie po cenach nader przystępnych i prosi o nadesłanie jakiegokolwiek roboty.

O. soba iat średnich inteligentna, znająca się doskonale na gospodarstwie poszukuje miejsca gospodyni, na wsi lub w mieście, u samotnego pana. Oferty pod M. M. w N. Kur Łódzkiem. 698—2

P. otrzebne podręczne zaraz, Piotrkowska 242, portjer wskaza. 1

P. otrzebne szwaczki i podręczne zaraz ul. Piotrkowska 243 m. 12, W Krzezińska. 710—3

P. ianina, fortepiany nowe, używane, zamiana, strojenie korekta, przewóz. Można na raty. Chodkowski, Mikołajska № 25 703—3

P. owidła owocowe, dobrze ukształtowane, po 85 kop u Pawlaka, Włodzawska 109 (z bramy). 712—3

R. ower, resorkę kolejną lekką i homonto ang. sprzedam, wiadomość, Benedykta 10, sklep. kol. 707—1

U. rządzenie do sklepu kolonialnego, oraz bryczka do sprzedania. Ruda, Grodzicki. 681—3

Z. powodu wyjazdu sprzedaje meble z jednego pokoju zaraz. Wólczańska № 4, wiadomość u stróża (od-g. 11-ej do 3-ej) 687—5

Z. aginał dowód № 78956, 116980, Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31. 3

Z. gubiono portfel zawierający około 10 rubli, dwa weksle, 1 wystawiony przez Kazimierza Świerca na zlecenie Kacpra Kuźniak na rb. 200. 2-gi przez Jana Kostrzewę na zlecenie Kacpra Kuźniak na rb. 50. Legitymacja chlebowa wydana z 13 uczastku na imię Antoniny Kuźniak. Weksle nieważne. Łaskawy znalazca, za nagrodą zechce zwrócić do Administracji. 702—1

Z. aginał dowód № 130604, Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 686—1

Z. aginał dowód № 133940, Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31. 701—1

Z. aginał paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Józefa Kojczyńskiego. 705—1

Z. aginał paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Stanisława Rejewskiego. 702—1

SZKOŁA KROJU I SZYCIA Apolonji Kopydłowskiej, Piotrkowska 154. Od d. 11 15-go maja rozpoczyna się trzymiesięczny i półroczny kurs nauki kroju i szycia i robót ręcznych za opłatą 2-oh rubli miesięcznie. Nauka mierzenia, pasowania i modelowania. Kurs nauki kroju domowego 5 rb. Po skończonym kursie uczennice otrzymują patenty. Zapis uczucie codziennie od godz. 10 do 2 pop. Sprzedaż fasonów papierowych. Oraz Szkoła robót ręcznych, haftu białego i kolorowego, nauka kroju i szycia bielizny. Wydaje patenty na nauczycielki robót. 567—2

TYTUNIE MYDŁO od 2 do 12 rb. za funt poleca. **S. Świński**, ul. Piotrkowska 145, w podwórzu. **60 kop. funt.** hurtem taniej u Szmalewicza, Południowa 8.

Pompki ręczne dalekonośne do polewania ulic Ul. Lipowa 35, w fabryce. 626—3